NUMER OKAZOWY. Lwów dnia 27 czerwca 1904. ROK I.

HASŁO NAUCZYCIELSKIE

Miesięcznik ekonomiczny i wychowawczo-społeczny.
ORGAN KRAJOWEGO OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO.

Prenumerata wynosi: rocznie 4 K., półrocznie 2 K., kwartalnie 1 K. Numer pojedynczy 40 h.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: ul. Akademicka l. 23. parter.

Do nauczycielstwa kraju naszego.

Duch asocyacyi i stowarzyszania się dla osiągnięcia wspólnymi siłami celów, które dla jednostki są niedostępne, ogarnął już szerokie sfery naszego społeczeństwa. Nie ma dzisiaj stanu ani zawodu, któryby w drodze legalnej nie dopominał się praw mu przynależnych, któryby przy pomocy stowarzyszeń nie dążył do podniesienia godności swojej własnej, znaczenia i dobrobytu. Organizacya ludzi, wspólne mających obowiązki i potrzeby, wspólne bole i troski, postępuje szerokimi kręgami naprzód, a jej owoce i błogosławione skutki tysiącom przynoszą ochotę do dalszej pracy, chęć wydoskonalenia się i rozwoju na swój własny pożytek i pożytek narodu.

W jednym tylko stanie nauczycielskim różnie bywa. Świadomy swych obowiązków względem oświaty narodowej, pracuje u nas stan nauczycieli ludowych z zaparciem się siebie, a w jak najgorszych warunkach. Potrafił zdobyć sobie zaufanie społeczeństwa, które z całą ufnością oddaje mu dzieci swe na naukę, potrafił podnieść znaczenie i urok szkoły do niewidzianej przedtem potęgi, ale nie potrafił dla siebie wywalczyć dobrobytu, ani sam stanąć na tej wyżynie, która mu się z pracy i zasługi należy.

Praca nad podniesieniem własnego stanu jest tem większym obowiązkiem nauczycielstwa, im większe ma ono zadania do spełnienia, im większe mu stawia społeczeństwo wymogi, im większą i głębszą ma być oświata najszerszych warstw.

Wzywamy przeto do tej walki i pracy. Niech ona będzie bez ostrza i cierni, bez kwasu i żółci, bez jakiegokolwiek podkładu politycznego, czy narodowościowego. Wzywamy do pracy ekonomicznej na polu odrodzenia ekonomicznego, do podniesienia dobrobytu tysięcy nauczycieli, jęczących dziś pod jarzmem i obuchem materyalnej troski o przyszłość własną i rodziny.

Podniesienie stanu nauczycielskiego, stworzenie mu nowych a nieznanych dotąd i zaniedbanych źródeł dochodu, ułatwienie stosunków prawnych i służbowych jest naszym celem.

W tej pracy przyświeca nam idea, że wzmocniony i ekonomicznie podniesiony stan nauczycielski tem łatwiej i sprawniej wypełni swoje posłannictwo, że stanie się on pożytkiem i chlubą swojego społeczeństwa.

Organizujmy się więc, przestańmy bezsilnie narzekać, a zabierzmy się do pracy, z której wyjdzie dla nas i dzieci i rodzin naszych pożytek i siła. Jest nas przecież tyle tysięcy w kraju naszym, że wspólnie rzeczy wielkich dokonać będziemy w stanie.

Wspólnie więc dążyć nam do celu jednego, którym jest ekonomiczne odrodzenie nauczycielstwa.

До нашого учительства цілого краю.

Дух асоцияциї, стремлінє до стоваришувань задля осягненя спільними силами ідеалів і цілий недостижимих для одиниці — обгортає вже широкі крухи нашої суспільности. Нема сьогодні стану, нема заведеня, якеб не допоминало ся леґальною дорогою належних йому прав та не стреміло при помочи стоваришень до піднесеня власної гідности, значіня і добробиту. Орґанізация людий, маючих спільні обовязки і потреби, спільні болї і терпіня — поступає вперед і затачує щораз ширші круги; — її-ж овочі і блаженні наслідки заохочують других до праці, побуджують їх до усовершуваня себе і розвитку па пожиток собі і рідному краєви.

Лише в однім учительськім стані того стремліня досі не видно, а бодай воно не таке горяче, не таке, скажім, напрасне. Наше учительство сьвідоме своїх обовязків зглядом народньої осьвіти працює з великим пожертвованем, але за те, на жаль, в найгірших услівях. Воно здобуло собі признанє суспільности, яка віддає йому з повним довірєм свої діти на науку, потрафило піднести значінє школи до небувалої передтим сили до нечуваної потуги — та не вміло виборoти собі хліба, не змогло видрапати ся на таке материяльне, скажім, ніво̀, якеб йому за таку працю і так величезні заслуги належало ся.

Чим більші задачі має учительство зглядом своєї суспільности, чим більші ота суспільність ставить йому вимоги, значить ся: чим більшою, глубшою, скажім, щирійшою має бути осьвіта найширших слоїв народу — тимбільшою мусить бути і праця учительства над піднесенєм власного стану.

Тому отсе взиваємо Вп. Товаришів до тої борби і праці. Нехай вона буде без вістря і терня, нехай буде без квасу і жовчи, без якого небудь політичного чи національного підкладу. Взиваємо до праці економічної на полю економічного відродженя, до піднесеня добробиту тисячів учителів, стогнучих сьогодні у ярмі, під обухом материяльної жури о будуче для себе самих та своїх родин.

Піднести учительський стан, відкрити йому нові а досі незнані і занедбані жерела доходу, улекшити йому правні і службові відносини — отсе одинока наша ціль!

В тій праці присьвічує нам ідея, що скріплене і економічно двигнене учительство, тим лекше і тим справнійше виповнить своє післанництво, що воно станеть ся пожитком і славою своєї суспільности.

Отже орґанізуймо ся, перестаньмо в безсиллю нарікати, а заберімо ся до роботи, з якої вийде для нас, для наших родин і діточок пожиток і сила. Аджеж нас в краю є тільки тисяч, що в спілці ми будемо могти доконати великих діл. Спільно стремімо до одної цїли, а нею є: економічне відроджене!



„Ognisko nauczycielskie“.

Jak każde przedsięwzięcie, oparte na własnych silach i samopomocy, ma i świeżo założone „Ognisko nauczycielskie“ do walczenia z rozmaitymi przeszkodami, które nie pozwalają mu wznieść swego sztandaru tak wysoko, jakby na to pozwalała siła zorganizowanego nauczycielstwa i jego wspólne potrzeby. Wprawdzie „Ognisko“ w dotychczasowej krótkiej działalności tyle zdołało już sobie pozyskać sympatyi w samem nauczycielstwie, a nawet i poza niem, w społeczeństwie i w prasie, że spokojnie może patrzeć w przyszłość, tembardziej, że nawet w przeciągu tak krótkiego czasu zdołało zainicyować parę spraw, mających niesłychanie doniosłe znaczenie dla całego stanu nauczycielskiego. Ale pomimo to, wielu jeszcze nauczycieli nie wpisało się na członków „Ogniska“, mimo tak minimalnej wkładki rocznej, jak jedna korona. Wiemy doskonale, że przyczyną tego jest zwykła u nas opieszałość, obojętność na najważniejsze nawet sprawy, najbardziej żywotne, i niezrozumienie własnego interesu, które, mamy wszelką nadzieję, znikną niebawem.

„Ognisko nauczycielskie“ założone jest bowiem na zdrowych podstawach samopomocy własnej, a ma na celu jedynie podniesienie i dobrobyt stanu nauczycielskiego, a ulżenie mu w smutnej nieraz doli i trudnych warunkach życiowych.

Drogami do tego celu są: założenie centralnego biura korespondencyjnego i informacyjnego, którego zadaniem jest b e z p ł a t n e informowanie członków we wszystkich potrzebach nauczycielstwa, poparcie przy wyrabianiu nauczycielom pożyczek i wogóle ułatwianie kredytu, ulgi i zniżki, które „Ognisko“ wyrabiać będzie swym członkom i ich rodzinom przy zakupnie książek, biletów jazdy, biletów kąpielowych, przy umieszczaniu w uzdrowiskach, bursach, i t. d., tudzież ułatwienia przy zbywaniu owoców pracy i produktów nauczycielstwa.

Jestto tylko mała część zadań i pracy „Ogniska“, że wspomnimy tylko sprawę sanatoryum nauczycielskiego, o którem mówimy na innem miejscu, o kursach dla nauczycieli i t. d.

Wobec tego prawdziwym obowiązkiem każdego bez wyjątku nauczyciela i nauczycielki jest należenie do krajowego „Ogniska nauczycielskiego“ i jednanie mu coraz to nowych członków, aby ich liczba urosła w tysiące i przedstawiała siłę, z którąby liczyć się musiano powszechnie.

Odezwy „Ogniska“ i statuty, które wymieniają szczegółowo program pracy i zadań nowego stowarzyszenia, rozesłane zostały do wszystkich nauczycieli. Ktoby nie otrzymał ich, niech raczy tylko zawiadomić zarząd „Ogniska“, a natychmiast odwrotną pocztą otrzyma wszystkie szczegółowe informacye.

P. T. Koleżanki i Koledzy!

Sejm we wrześniu! Jesteśmy odosobnieni. Urzędnicy wszystkich zawodów zawdzięczają swoim staraniom polepszenie bytu. Spoglądają weselszem okiem na przyszłość swoich rodzin, pracują chętnie, w tem przekonaniu, iż czynniki ustawodawcze myślą o nich i nie wypuszczają ich ze swojej opieki. Nauczycielstwo ludowe galicyjskie przedstawia niejako oazę na pustyni lub wyspę na oceanie, wykreślone z pamięci ludzkiej, bez praw przed bezprawiem, skazane na nędzę aż do grobowej deski, z tą ciągle wpajaną pociechą, iż szczęście pozagrobowe będzie nauczycielstwa trwałym udziałem. Gdybyśmy byli sami, zadowolnilibyśmy się i tą nagrodą, lecz obarczeni rodziną, pamiętać musimy o niej, pamiętać musimy, by dzieci nasze nie przymierały głodem, by nie marzły w zimie z braku odzieży i obuwia, by korzystać mogły z dobrodziejstwa nauki i byśmy, ich nieszczęśliwi ojcowie, z braku środków do życia, nie zapadali na suchoty, lecz wolni od trosk o kawałek powszedniego chleba, mogli się oddać wszystkiemi siłami i całą duszą swemu szczytnemu zawodowi. By uzyskać znośniejszą dolę, której już od dziesiątek lat na próżno czekamy, zwołujemy drugi powszechny wiec nauczycielski do Lwowa.

Ukryte skarby w kraju.

Liczne przykłady przekonywały nas niejednokrotnie, że znaczne zapasy b o g a c t w k o p a l n y c h naszego kraju, leżą u nas zupełnie odłogiem. Podczas gdy kraje inne eksploatują i przerabiają płody kopalne, nie pozostawiając nawet piędzi ziemi bez korzystnego zużytkowania, to my nie tylko, że nie korzystamy z własnych skarbów, ale często nawet o nich n i e w i e m y.

Nie dziw więc, że popadliśmy w niewolę ekonomiczną, w zależność od fabryk i przemysłu zagranicznego, a stan ten coraz dotkliwiej odczuwać się daje w s z y s t k i m warstwom społecznym.

Kraj nasz posiada obfite zasoby mineralne, mamy glinę najlepszego gatunku jako nader użyteczny materyał na wyroby garncarskie, terrakotowe, na cegły, dachówki itp., nadające się do rozwinięcia wielkiego przemysłu ceramicznego, a tymczasem płacimy olbrzymi roczny haracz za wyroby czeskie i rocznie niszczy się kraj na miliony z powodu pożarów, którym zapobiegłoby k r y c i e domów wiejskich d a c h ó w k ą.

Znajdują się w kraju obfite pokłady marglu, wapieni przydatnych do użyźniania pól, do murów, do celów hutniczych i przemysłowych, posiadamy piaskowce i marmury i cały zasób mnóstwa drogocennych produktów, których eksploatacya zapewnia znakomite korzyści, podnieść może dobrobyt wsi i miast, a jednak smutne to — nie umiemy korzystać.

Powstał jednak świeższy prąd!...

Budzi się w kraju coraz pełniejsze zrozumienie, iż droga p r z e m y s ł u to jedyna droga na którą zwrócić się muszą wytrwałe usiłowania i praca, a rozwinięcie produkcyi w kraju, zwiększenie użytecznych warsztatów pracy, to sprawa równoznaczna z podniesieniem d o b r o b y t u szerokich warstw ludności.

Mamy materyały zapewniające nam źródła dochodu na całe wieki, trzeba do tego tylko p r a c y, w i e d z y i w y t r w a ł o ś c i.

Hasło rozwoju przemysłu, spotęgowania i rozszerzenia przedsiębiorstw kraju, hasło — rugowania wyrobów obcych we wszystkich gałęziach, gdzie to jest możliwe, powinno płonąć nieustannie i budzić do czynów, jakimi każdy stan, każda warstwa może p r z y s p i e s z y ć r o z w ó j e k o n o m i c z n y kraju.

I tu n a u c z y c i e l s t w o naszego kraju, ten zastęp ludzi, którym przypadło w udziale nieść światło pod strzechy, ten zastęp pełniący pracę pełną zaparcia się, wśród ciężkich warunków bytu tę pracę świętą, u nas częstokroć tak niewdzięczną; ten zastęp tysiączny rozsiany po miasteczkach i wsiach wszystkich zakątków naszego kraju ma sposobność do p r a c y niezwykle u ż y t e c z n e j.

Praca ta może iść dwiema drogami:

Muszę tu w kilku słowach wyjaśnić, czem są wiece w dzisiejszych czasach. Są to zgromadzenia ludzi jednego zawodu, poruszonych głęboko jakąś nagłą sprawą, lub całym takich spraw szeregiem. Ich cechą żywiołowość i ostateczna konieczność; ich celem: 1. wyrażenie opinii całego stanu o tych nagłych sprawach, dla których wiec zwołano, 2. zaprotestowanie przeciw opiniom odmiennym; 3. obmyślenie dalszego działania dla zdobycia słusznego załatwienia tych spraw i wreszcie 4. nadanie całej akcyi jak największego nacisku przez okazanie zupełnej solidarności zawodowej. Jeżeli takie jest zadanie wieców, to odpada pytanie, czy II wiec nauczycielstwa ludowego w naszym kraju jest potrzebny. Właśnie bowiem dlatego, że I wiec nie odniósł pożądanego skutku, konieczny jest drugi, potrzebny będzie może nawet trzeci i czwarty. Czyż nauczycielstwu ludowemu nie dokuczają i dalej te same dolegliwości? Czy zmniejszyła się jego niedola? Czy otarto nam choćby jedną łzę, czy zaspokojono zupełnie i słusznie choćby jedno nasze żądanie? — Owszem! Położenie pogorszyło się jeszcze, bo im dłużej rozliczne ciernie gniotą cały organizm szkolny, tem głębiej wpijają się weń, tem boleśniej dają się nam odczuwać, tem większe sprawiają cierpienie. — Mamyż więc siedzieć cicho i zarzucić jedyny sposób przypomnienia się władzom i społeczeństwu?

Koledzy i Koleżanki! — „Miejsca dla wiecu!“ Członkowie Towarzystwa Pedagogicznego przybędą do Lwowa, aby radzić nad sprawami Towarzystwa. Koledzy i Koleżanki ruskiej narodowości zjadą się również do Lwowa dla omówienia szkolnictwa ludowego ze swego narodowego stanowiska. Będą to jednak zjazdy specyalne i częściowe, a drugi wiec nauczycielstwa ludowego powinien być powszechny i liczniejszy jeszcze od pierwszego. Nie wątpimy też, że owe zjazdy częściowe udziału w wiecu nie osłabią, lecz spotęgują go jeszcze, po łatwem do przeprowadzenia porozumieniu co do pory odbywania posiedzeń.

Możeśmy na pierwszem wiecu za słabo zaprotestowali przeciw krzywdom naszego stanu i upośledzeniu szkolnictwa ludowego! — Może nie dość trafną obraliśmy drogę działania dla zdobycia przynależnych nam praw — może za małym był nacisk naszej solidarności! Przybywajcie przeto na drugi wiec tłumnie, przybywajcie wszyscy! Przybywajcie protestować, wołać o sprawiedliwość, szukać rady najzbawienniejszej i środków najskuteczniejszych!

Przybywajcie tłumnie, przybądźcie tysiącznemi rzeszami, bo im więcej zbierze się białych murzynów okrutnego systemu szerzenia oświaty przez wydziedziczonych, przez skazanych na głód i nędzę — tem głośniej wzbije się jęk skargi, tem groźniej protest przeciw temu systemowi zahuczy! Sejm powinien zaspokoić nasze słuszne żądania!

Porządek dzienny drugiego wiecu jest następujący:

1) Zagajenie wiecu.
2) Wybór prezydyum.
3) Sprawozdanie komisyi wykonawczej I. powszechnego wiecu — p. Jan Soleski.
4) Ułożenie regulaminu czynności dla przyszłej komisyi wykonawczej.
5) Zawodowa organizacya nauczycielstwa ludowego — p. Rosół.
6) Sprawa ustawy dyscyplinarnej — p. Jakimowski.
7) Emerytura i zaopatrzenie wdów i sierót po nauczycielach — p. Rosół.
8) Ciemne strony szkolnictwa ludowego w Galicyi — p. Gutowski.
9) Regulacya płac nauczycielskich — p. Mayer.
10) Nasze seminarya i internaty — p. Rosół.
11) Samopomoc i sanatorya nauczycielskie p. Jan Soleski
12) „Krajowe Ognisko nauczycielskie“, a nauczycielstwo — p. Budzanowski
13) Wnioski członków.
14) Wybór komisyi wykonawczej II. wiecu.
15) Zamknięcie wiecu.

P i e r w s z a to droga, na którą wkroczyła akcya samoobrony społecznej, a to zaspakajanie potrzeb w rozmaitych działach li tylko wyrobami k r a j o w y m i.

Na tę drogę weszło już nauczycielstwo nasze i to z rezultatem nader dodatnim, organizując się dla wspomagania wytwórczości kraju w zakresie potrzeb szkolnych.

Druga zapoczątkowaną jest przez kilka jednostek, które dotychczas dały nam monografie pewnych części kraju.

I o to, byłoby rzeczą nader doniosłą, ogromnej zasługi, gdybyśmy mogli zdobyć cały szereg takich prac ze szczególnem uwzględnieniem kopalnych bogactw okolicy.

Wszędzie zagranicą wypracowane są tego rodzaju mapy na podstawie ściśle opracowanych dat i badań zasłużonych pracowników, wśród których chlubnie zapisali się nauczyciele.

Odłogiem leżące s k a r b y naszej ziemi, o których mamy wiadomości ogólne mogłyby być wówczas przedstawione i wykazane d o k ł a d n i e, ściśle.

Materyał ten mogłoby zebrać nauczycielstwo podając opis dokładny miejsca znachodzenia się ilości tego lub owego płodu kopalnego, możność eksploatacyi, środki dowozowe lub wywozowe, warunki możliwego wydobycia, przeróbka na miejscu, lub też zbytu surowca. Materyał taki przysłużyłby się niepomiernie rozwojowi przemysłu krajowego.

Wskazywanie tych m i e j s c, opis u k r y t y c h s k a r b ó w ziemi naszej, oto nader wdzięczne pole pracy, niechaj tylko będzie zrobiony początek przez gorętsze jednostki, to w ślad za tem pójdą i inni.

Wątpić nie należy, że i właściciele dóbr dopomogą w tej pracy, zainteresują się i nasi przemysłowcy patrzący dalej w przyszłość, a i lud rolny nie pozostanie obojętny.

Nauczycielstwo może pobudzić inicyatywę do przemysłowych przedsiębiorstw na podstawie zebranych swych spostrzeżeń co do ukrytych skarbów danej okolicy (już dziś istnieją liczne spółki włościańskie, przerabiające płody kopalnie, jak glinę na cegły, dreny, naczynia itp.), a akcya taka przeprowadzona jednolicie w całym kraju odda ogromne usługi u p r z e m y s ł o w i e n i u k r a j u.

Skromne ramy niniejszego artykułu nie pozwalają mi na szersze omówienie i podanie szczegółowego kwestyonaryusza dla tych spraw, zwracam się więc z gorącą prośbą do naszego nauczycielstwa, by przyjęło z szczerą chęcią rzuconą myśl, przemieniając ją w w i e l k i, z b i o r o w y, p a t r y o t y c z n y c z y n.

U k r y t e s k a r b y ziemi odwdzięczą się wówczas i całemu stanowi, a kraj nasz zaludnią warstaty pracy dla lepszej i pogodniejszej przyszłości*).

Edmund Libański.

*) Red. „Przemysłowca“ otwiera z największą gotowością swe łamy dla prac w tym kierunku, uwag i spostrzeżeń nauczycielstwa, służy radą dla dobra sprawy uprzemysłowienia kraju i ofiaruje dla członków organizacyi nauczycielskiej tygodnik ten za połowę ceny tj. 60 hal. m i e s i ę c z n i e.

Proszę o nadsyłanie jednej korony bez względu czy kto z P. T. uczestników będzie korzystał z bezpłatnego umieszczenia, gdyż koszta są znaczne. Przedłużam termin zgłaszania się do 8 lipca. Roboty jest wiele, potem nie damy radę. Dnia 16 lipca odbędą się nabożeństwa o godzinie 8 rano w kościele katedralnym i w cerkwi wołoskiej. O godzinie 9-tej pierwsze posiedzenie w sali Filharmonii (stary teatr). Na dworcu będzie urzędował stały komitet od piątku wieczora. Pomieszkania dla mężczyzn w szkole im. Staszica przy ul. Skarbkowskiej, dla pań w szkole im. Mickewicza przy ul. Teatralnej. Legitymacyi na wiec nie wydaję. Przybywajcie więc Polki i Polacy, Rusinki i Rusini. jedną rodziną jesteśmy, bóle i cierpienia są nam wspólne, podążmy wspólnie do jednego celu.

Wasz
Jan Soleski.

Dobrobyt i oświata.

***

Zubożałe społeczeństwo nasze składa się z milionów ludzi, przygnębionych umysłowo, nieoświeconych, a nawet narodowo nieuświadomionych — i z kilkudziesięciu tysięcy oświeconych, czyli tak zwanej inteligencyi, która rej wodzi, wydaje hasła, kieruje sprawami kraju i narodu, a niezawodnie pragnie go podnieść, uzacnić i oświecić.

Oświata i dobrobyt całego społeczeństwa jest hasłem i celem inteligencyi od szeregu lat. Ale do tego celu jedni chcą zdążyć przez dobrobyt ogólny do oświaty — a drudzy przez oświatę do dobrobytu.

Zwolennicy tak jednego kierunku, jak i drugiego wiele o tem mówią przy sposobności, ale mimo to oświata i uświadomienie ludu postępuje żółwim krokiem, a dobrobyt wcale się nie wzmaga.

Potrzebna więc jest jedna droga najkrótsza, aby zdążyć do celu, a tą jest zasada: Tylko przez oświatę, pracę i oszczędność dojść można do dobrobytu!

Dzieje szczęśliwszych od nas narodów pouczają, że przez oświatę rozwinął się u nich przemysł drobny i wielki fabryczny, przez oświatę udoskonalono rolnictwo i ogrodnictwo i hodowlę bydła, przez oświatę wzrósł handel.

U nas ciemnota powszechna, bo miliony analfabetów — zaś inteligencya kształcona jest jednostronnie na kandydatów do różnych urzędów. Dlatego nasze społeczeństwo jest ubogie.

Nie mamy fabryk, a te które u nas powstają, upadają zwykle w krótkim czasie, bo założycielami ich są zwykle ludzie bez fachowego wykształcenia.

Stąd też pochodzi fakt, że gdzie tylko się tknąć, to natrafi się na niepowodzenie Polaków i Rusinów, czy to w przemyśle fabrycznym, rolnym, leśnym, górniczym — czy to w handlu, podczas gdy równocześnie cudzoziemcy robią u nas dobre interesa i wzbogacają się.

Inni mówią, że dobrobyt u nas niemożliwy, bo nasi „rodacy“ w zawiązku uśmiercą gorliwie każdy przemysł śrubą podatkową.

To twierdzenie jest tylko w części słuszne — bo rzeczywiście z przesadnej gorliwości wyciskają nasi rodacy podatki bez litości — czego nie czynili ich poprzednicy Niemcy — ale i tu przyznać musimy, że największą przyczyną upadku jest znowu ciemnota.

Brak wykształcenia realnego u Polaków i Rusinów stworzył to, że do prowadzenia najmniejszej fabryki lub warsztatu technicznego musimy sprowadzać majstrów z zagranicy i zdawać się na ich łaskę i niełaskę. Nawet narzędzia i machiny rolnicze sprowadzamy z cudzych krajów, a gdy się popsują, to leżą latami bez użytku, bo ich nawet nikt naprawić nie może.

Do wielu rzemiosł nie mamy rzemieślników wykształconych, więc musimy sprowadzać obce wyroby wykonane za granicą, nawet z naszych materyałów. Zacząwszy od igły, szpilki i guzika — wszystko sprowadzamy od obcych, bogacąc ich, a u nas krocie rąk szuka roboty i chleba. — Winna temu ciemnota!

Lud wiejski ciemny trudni się rolnictwem, ale nie umie wyzyskać każdego kawałka ziemi; mało wyrabia towarów i mało kupuje wyrobów fabrycznych i rzemieślniczych, bo jako ciemny prostaczek nie potrzebuje takich wygód, bez jakich człowiek wykształcony obejść się nie może.

Jeżeli chcemy istnieć, wydźwignąć się z upadku i dojść do dobrobytu, to z całą gorliwością i wytrwałością trzeba szerzyć oświatę we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Nauczyciele powinni być apostołami oświaty. Niech wpływają na społeczeństwo, żeby umiało nietylko czytać, pisać i rachować, ale także niech je skłaniają do kształcenia realnego według zdolności. Osobliwie ludzie majętni i właściciele dóbr ziemskich powinni kształcić swych synów na biegłych techników, aby zakładali fabryki i sami je prowadzili.

Stan urzędniczy zostawić tym z naszych rodaków, którzy mają do tego osobliwe zamiłowanie, bez względu na to, czy oni pochodzą z warstwy szlacheckiej, mieszczańskiej, czy chłopskiej.

Teraz wszyscy pną się do urzędów i klepią biedę, jak inne warstwy społeczeństwa.

Gdy nauczyciele zobaczą spryt osobliwy u chłopców wiejskich do jakiego rzemiosła, to niech doradzą ich rodzicom, aby tych synów oddali na naukę, do terminu. Niech także pouczają i namawiają do czytania książek, do kształcenia umysłowego, bo ciemny rzemieślnik może być tylko partaczem, mało będzie zarabiał i musi żyć nędznie.

Przejeżdżając przez Galicyę, widzieć można tysiące morgów pustkowia i nieużytków, jakimi są moczary i pastwiska bez trawy z kretowinami, porosłemi mchem.

A przecie można osuszyć moczary i zamienić w soczyste łąki, a pastwiska gołe z kretowinami uprawić i użyźnić, jak to uczyniono w krajach oświeconych.

Nauczycielu! masz tu sposobność do pracy i w tym kierunku. Nieustanną namową i radą dadzą się wreszcie nakłonić rozumniejsi członkowie gminy do użyźnienia moczarów i pastwisk. Gdy po trudach zobaczą soczyste łąki i bujne pastwiska, to cię potem cała gmina błogosławić będzie.

Jadąc, widzieć można mnóstwo wsi, gdzie nie ma żadnego drzewa owocowego — tylko dzikie

wierzby, olsze, topole, brzozy rosną przy chatach. A jaka tego przyczyna? Oto ciemnota! Tam trzeba tych ludzi pouczyć, że drzewa owocowe dają smaczny i zdrowy pokarm i znaczne dochody. Mieszkańcy krajów oświeconych mają miliony koron dochodów z owoców.

Nauczyciele! Kiedy inne czynniki społeczeństwa nie pomyślały o użyźnieniu nieużytków, o sadownictwie — to wy bądźcie tym głosem wołającym na puszczy! Namawiajcie, przekonywujcie o korzyściach, a przyczynicie się do kultury i dobrobytu. Doczekacie tej pociechy, że ludzie niechętni oświacie przyznać muszą, że tylko przez oświatę przychodzą narody do dobrobytu.

Z hodowli pszczół można mieć piękne dochody. Są okolice kraju, gdzie pszczelnictwo łatwo rozpowszechnić można. A jeżeli go tam nie ma — to ciemnota jest tego przyczyną.

Znowu ty nauczycielu bądź apostołem pszczelnictwa. Sam bądź dobrym przykładem dla gminy. Załóż sobie pasiekę, pouczaj, zachęcaj do hodowli pszczół — a nie bój się, co zrobisz z miodem, bo „*Ognisko nauczycielskie*“ wskaże ci, gdzie miód można spieniężyć korzystnie.

Gdy będzie wiele miodu, to założy się miodosytnie do wyrabiania miodów do picia. Polskie miody bywały cenione, nawet w obcych krajach wyżej niż wino, więc i teraz mogą przynosić wielkie korzyści i przyczynić się do dobrobytu

Wśród społeczeństwa naszego znajdzie się wiele takich ludzi, którzy powodowani nieufnością albo ironią krzykną: Człowiecze! ty chcesz, żeby taki przewrót dokonali w społeczeństwie naszem nauczyciele — żeby je nietylko oświecili, ale jeszcze dopomogli do rozpowszechnienia dobrobytu — kiedy oni sami to prawie nędzarze — głodomory!

Prawda, że to nędzarze — ale z winy społeczeństwa, które powinno już raz zebrać się na sprawiedliwość i postawić nauczycieli na rowni przynajmniej z trzema najniższemi rangami urzędników państwowych. A potem można żądać od nich pracy wskazanej powyżej.

Przytem ci niedowiarkowie wiedzieć powinni, że wszelkie wielkie pomysły, przewrot niesprawiedliwych i zgniłych stosunków społecznych i reforma wyszła tylko od ludzi ubogich, a nie od bogaczy — nie od potentatów tego świata.

Wszak Chrystus Pan był ubogim cieślą, a Jego uczniowie i krzewiciele wiary chrześcijańskiej byli ubogimi rybakami.

Nauczyciele mogą i powinni być apostołami oświaty, a więc twórcami lepszej przyszłości. Ten cel tak pożądany, zbawienny dla społeczeństwa, osiągnąć można niezawodnie przy poparciu całej inteligencyi, a osobliwie duchowieństwa.

A więc w Imię Boże budźmy społeczeństwo nasze, oświecajmy je! Gdy nie będzie między nami analfabetów, moczarów i pastwisk bez trawy z kretowinami omszonemi, zaś piękne plony okryją należycie uprawne pola, ogrody i sady — gdy piękne bydło znajdzie pokarm na pastwiskach, a roje pszczół napełnią brzękiem nasze pola, łąki i ogrody — wtedy nie będzie u nas nędzy, lecz dobrobyt.

Mając nadzieję, że się tak stanie, że społeczeństwo przecie się obudzi, kończę słowami Maryi Konopnickiej:

O słonko! świeć jaśniej, bo ziemia zakrzepła
Rozbudzić się nie może...
O więcej daj światła i więcej daj ciepła!
I rosy ożywczej, o Boże!...

Mikołaj Rybowski.

Nauczycielstwo w sprawie uprzemysłowienia kraju.

Organizacya nauczycielska w sprawach ekonomicznych mogłaby spowodować istotny przewrót. Nauczyciel bowiem, wzięty masowo, jest w stanie wpływem swoim rozbudzić w milionach ludu świadomość celów, a przytem rozniecić w tej elementarnej sile taki zapał, który byłby w możności ogarnąć i poruszyć cały kraj.

Lecz, aby taką zmianę spowodować, potrzeba do tego zorganizować ludzi świadomych celu, pełnych poświęcenia, ludzi takich, którzyby mogli działać równocześnie słowem i pismem w różnych okolicach kraju.

Takiej misyi, jak to już zauważyć było można, oddać by się mogli z pożytkiem tylko nauczyciele, a to dlatego, że nasze społeczeństwo za mało jeszcze posiada warstw uświadomionych do tak szerokiej pracy. Jedno tylko nauczycielstwo przedstawia w tym wypadku dla nas poważny materyał tak liczbą, jak i dogodnem swojem rozmieszczeniem. Jest wprawdzie jeszcze jedna kategorya ludzi, którzy w tej sprawie mogliby uczynić dużo tj. duchowieństwo. Ale cóż, kiedy nasi kapłani poza obrębem swoich religijnych obowiązków, nie zawsze interesują się tem, co w kraju się dzieje, a sprawy ekonomiczne z małymi wyjątkami są dla nich obce. Jasnem więc jest, że podobna organizacya, bez narażenia swoich stosunkow materyalnych lub zawodowych pozostaje jedynie dla nauczyciela, bo na opłacanie ludzi umyślnie w tym celu, zabrakłoby z pewnością funduszów, choćby w największej finansowej instytucyi.

Zwróćmy tylko uwagę na to, jak dla tej sprawy szczęśliwie i dogodnie rozmieszczonym jest nauczyciel.

Znajduje się on w różnych okolicach i we wszystkich miejscowościach po całym kraju. On sam przeważnie ma bezpośrednią styczność niemal z całem społeczeństwem, a głównie z ludem. Liczba nauczycieli w Galicyi dochodzi blisko 10-ciu tysięcy, co właśnie dla tej sprawy stanowi podstawę. Mało kiedy zwracano się do nauczyciela w sprawie racyonalnej organizacyi dla stworzenia potężnej siły w sprawach przemysłowych — a przecież w obecnych warunkach on jeden mógłby przeciwstawić dostateczną siłę do wyparcia narzucanych nam wyrobów obcych i on jeden mógłby się zaopiekować na szeroką skalę swojskim przemysłem. Siłę jego dla tych celów ocenimy, biorąc pod rowagę, że pod jego wpływem znajduje się milion dziatwy szkolnej, a z tytułu tej samej dziatwy ma z nim bezpośrednią styczność drugi milion ojców i matek.

Gdy tak będziemy patrzeć, to możemy śmiało wywnioskować, że ten nauczyciel dokonać mógłby na polu przemysłu i handlu rzeczy niesłychanych, zwłaszcza, gdyby mógł wystąpić na wspomnianem

polu jako działacz przez społeczeństwo uznany i pożądany.

Zastanówmy się choćby nadtem, że w ręku nauczyciela znajduje się konsument przyborów szkolnych, a te przybory sprowadzane są dziś z fabryk obcych za wielkie sumy, bo za kilka milionów rocznie. Gdyby więc tylko pod tym jednym względem t. j. co do importu przyborów szkolnych uczyniono wyłom, to już dla tego samego opłaciłoby się nauczycielstwo zorganizować.

Poza przyborami szkolnymi znajduje się jeszcze wiele innych gałęzi, w których nauczyciel mógłby oddać krajowi nieobliczone usługi. Ileżto rok rocznie wysyłamy za granicę pieniędzy za dziecinne zabawki! Drobne te rzeczy nie są trudne do wykonania we własnym kraju, gdzie mogłyby być zastosowane do potrzeb narodowych i oprzeć się na motywach, odpowiadających potrzebom wychowawczym i w duchu czysto narodowym.

W zakres zabawek wchodzą jeszcze i takie przedmioty, jak premie, upominki gwiazdkowe, rozliczne gry towarzyskie itp. przedmioty, których rozpowszechnienie zależy często od rady i zachęty nauczyciela.

Pod tym względem w porozumieniu z nauczycielstwem mógłby powstać n. p. jakiś c e n t r a l n y s z k o l n y d o m h a n d l o w y, skąd wspomniane przedmioty rozchodziłyby się po całym kraju, zaopatrywały wszystkie pokrewne handle, a przytem bardzo skutecznie rugowały towary obce.,

Przemysł drzewny, który się u nas budzi, mógłby przy poparciu zorganizowanego nauczycielstwa rozwinąć się znakomicie i wtenczas nie potrzebowalibyśmy wysyłać materyału do przeróbki za granicę po to, aby go po przerobieniu z powrotem za drogie pieniądze odkupywać. Od kilku lat, dzięki poszczególnym usiłowaniom, rozwija się po naszych szkołach slöjd, więc i tu nauczyciel miałby szerokie pole do działania, bo liczyłby na większy rynek zbytu. A ponieważ w zakres wyrobów drzewnych wchodzą również wyroby zakopiańskie i huculskie — towar oryginalny o właściwym charakterze, a więc i ta gałąź przemysłu mogłaby się bardziej rozpowszechniać i przynosić znaczne zyski.

Dodajmy do tego wyroby k szykarskie i t. p. przedmioty, a wszystko to razem wzięte, przedstawi dość poważny dział produkcyi, aby można było nim zainteresować szerokie warstwy społeczne.

Malowidło na szkle i porcelanie, o którem w swoim czasie pisałem, przedstawia pracę bardzo łatwą i przyjemną, ale i w tym kierunku dotąd prawie nic nie uczyniono, a tymczasem my wciąż płacimy za drobne przedmioty pamiątkowe z miejsc kąpielowych i klimatycznych malowanych za granicą, kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie.

Dotknijmy czego innego.

Cóż np. jest łatwiejszego, jak wyrób zwykłych słomkowych kapeluszy?! Wiejskie dzieci z łatwością podołają tej pracy. Niestety jednak musimy przyznać, że i na tem polu nie wiele postąpiono naprzód.

Poruszone dotychczas sprawy przy pomocy zorganizowanego nauczycielstwa mogłyby rychło wejść w życie i rozwijać się w tempie przyspieszonem.

Wełna, skóra, szczecina, sierść, przędza, materyał drzewny, wszelkie odpadki i okruchy, wówczas nie wychodziłyby za granicę po to, aby za ich przerobienie płacić co roku bajońskie sumy.

W licznych gałęziach gospodarstwa domowego a w szczególności wiejskiego może nauczyciel przyczynić się do podniesienia wydatności płodów rolnych, do uszlachetnienia chowu bydła rogatego, hodowli drobiu, udoskonalenia mleczarstwa, pasiecznictwa, sadownictwa, ogrodnictwa, racyonalnego pielęgnowania warzyw, hodowli ryb i raków, chowu osobliwszych gatunków królików, wreszcie wpływałby i pouczał lud wiejski, jak ciągnąć zyski z darów przyrody n. p. ze zbierania grzybów i przeróżnych jagód. Nadto nauczyciel w pewnych okolicach pouczałby i rozpowszechniał wiadomości o wyrabianiu rozlicznych soków, konserwowaniu i suszeniu owoców, wytwarzaniu win owocowych, w końcu pouczałby, jak korzystać z uprawy i zbierania ziół aptecznych itd.

Cały ten wielki zasób bogactwa możnaby krajowi łatwo przysporzyć przez ekonomicznie zorganizowanego nauczyciela. On sam wprawdzie już dziś oddaje się niektórym gałęziom przemysłu domowego, ale czyni to tylko na małą skalę, bo praca jego bez należytej dla tych celów organizacyi, w dzisiejszych warunkach nie może być wydatną. Na to potrzeba zespolenia wszystkich sił nauczycielskich — potrzeba takiej organizacyi, któraby przy podobnej pracy u m o ż l i w i ł a i p o l e p s z y ł a p r z e d e w s z y s t k i e m m a t e r y a l n y b y t s a m e g o n a u c z y c i e l s t w a.

Nauczyciel bowiem, stosunkowo do swej pracy, za mało ma wynagrodzenia, aby w obecnych warunkach mógł się oddać swobodnie pracy społeczno-ekonomicznej, zwłaszcza bez obawy narażenia się komukolwiek w gminie lub powiecie.

Przestarzała maksyma, że nauczyciel powinien pilnować wyłącznie tylko nauczania w szkole i więcej do niczego się nie wtrącać jest mylna, a wobec nowszych zapatrywań zgoła nie wytrzymuje krytyki.

Prawdziwi przyjaciele powszechnej oświaty są w tej sprawie innego zdania i twierdzą to, co już nauka udowodniła, że oświat nie może się zdrowo rozwijać tam, gdzie na przeszkodzie stoi skrajne ubóstwo. Stanowisko zatem nauczyciela w postępowem społeczeństwie powinno mu dawać pole do swobodniejszej obywatelskiej pracy.

Jakkolwiek panujący system krępuje jeszcze nauczyciela, to przecież on się już poniekąd wyłamał z pojęć automatu średniowiecznej maszyny i zaczął się swobodniej poruszać dla dobra spraw ogólnych. Widzimy go na wielu posterunkach pracy społecznej — wszędzie i zawsze jest on czynnym i gotowym aż do poświęceń. Chciałby on swoje dobre chęci zużytkować z daleko większym jeszcze skutkiem dla dobra ogółu, gdyż on najlepiej widzi, a jeszcze bardziej odczuwa w kraju ubóstwo powszechne. Patrzy na nędzę ludu własnemi oczyma i dlatego pragnie ulżyć jego doli.

Nauczycielstwo nasze stoi dziś na wysokości swojego zadania. Widnokrąg jego wiadomości jest dość szeroki a inteligencya zniewala go do pragnienia coraz szerszej wiedzy. Ponieważ czuje się on w pełni obywatelem, więc śledzi cały bieg spraw społecznych, interesuje się niemi a zarazem stara

się brać udział w tej wielkiej budowli gmachu narodowego.

W obecnej, przełomowej dobie nauczycielstwo zrozumiało, że ono mogłoby uczynić dla zubożałego i wycieńczonego kraju wiele dobrego i dlatego właśnie stara się zorganizować na podstawach ekonomicznych w „Krajowe Ognisko nauczycielskie“, aby przyjść z pomocą zarówno sobie, jak i krajowi.

W ten sposób pojęta rola nauczycielstwa, przedstawia kapitał, mogący śmiało stanąć do walki z kapitałami zagranicznymi, bo wpływ jego roztoczy się na miliony — a miliony zjednoczą prawdziwą potęgę! *Mikołaj Budzanowski.*

Walka o byt narodowy.

Jak daleko tylko ludzka pamięć sięga w przeszłość, tak zawsze trwa nieustanna walka na świecie, w której rodzaj ludzki wzbija się na coraz to wyższy stopień rozwoju. Walka ta objawia się w różnych formach, bądź w formie zapasów z przyrodą samą, bądź też pomiędzy samymi ludźmi.

Z początku walczono całkiem poprostu, na sposób pierwotny i ten zwyciężał, kto był silniejszym fizycznie.

Z czasem duch ludzki się rozwinął i równocześnie udoskonalał środki i sposoby prowadzenia walki.

To rzecz pewna, że wszelkie wojny, bez względu na to, z jakich one pobudek powstają, niczem są innem, jak tylko chęcą zapewnienia sobie bytu i panowania.

Polityka rozmaitych ustrojów pań twowych, chociaż upozorowana bywa na podstawach etycznych, ma jednak zawsze na celu wyłącznie tylko zabór lub obronę posiadania.

Widocznie więc właściwość ta jest nam już przyrodzona, kiedy żadna cywilizacya usunąć jej dotąd nie zdołała. To też kiedy już trudno się z pod niej usunąć — to należałoby w walce tej używać szlachetniejszej broni, tak, aby przynajmniej bez rozlewu krwi obejść się było można. Metodę tę w naszym kraju szczególnie łatwo dałoby się zastosować. Ubóstwo nasze bez wątpienia zawdzięczamy w większej części zalewom produktów obcych.

Wobec tego jesteśmy zmuszeni się bronić.

Nastała chwila, w której wypada nam zdecydować się na walkę z naszym wrogiem, któremu na imię przemysł zagraniczny. Właśnie dziś wybiła godzina, w której wypowiadamy wojnę ekonomiczną wyrobom zagranicznym, a w pierwszym rzędzie największemu naszemu wrogowi, t. j. przemysłowi pruskiemu, który, jakkolwiek w skromnej formie kupieckiej występuje, to przecież grabi nas bez miłosierdzia. Odwieczny ten nieprzyjaciel Słowian ustawicznie nas rugował, wynaradawiał, a nawet „więził, mordował aż do granic Litwy“.

Dziś zmienił on tylko taktykę, ale tak samo jak ongi niszczy nas ustawicznie swoją industryą.

Nauczyciele w naszym kraju stanowią wielką część narodu; jest ich blisko 10.000, a wszyscy to wodzowie i hetmani licznych legionów młodzieży szkolnej. Młodociani ci wojownicy mogą dokazywać cudów, gdy się ich uzbroi w miłość i przekonanie do popierania tego co swojskie, co nasze.

Milion dziatwy szkolnej w ekonomicznej walce z zagranicą, to niezwyciężona siła i dlatego na polu ekonomicznem, taktyki wojennej uczyć nam jej trzeba.

Szulmajster w Prusiech nie będzie nam groźny. Wprawdzie nie mamy armat ani karabinów, ale zato posiadamy swobodę nabywania towarów i popierania wyrobów krajowych, a unikania przemysłu obcego. Tą bronią możemy trafić w najsłabszą stronę groźnego nieprzyjaciela, bo w samą jego kieszeń, naładowaną naszemi pieniądzmi.

Przed takim ciosem buta Teutonów odrazu zmaleje.

Takim więc sposobem starajmy się dźwignąć kraj z ubóstwa. My bowiem, wpływem naszym, możemy wywołać w kraju niesłychany ruch przemysłowy i rozniecić taki zapał, że możemy ogarnąć tym płomieniem kraj na każdem miejscu, od wschodu aż na zachód.

Niech więc idea uprzemysłowienia kraju owładnie umysły całego narodu i niech się stanie ogólną jego pieśnią.

W imię więc dobrobytu, my nauczyciele, odezwijmy się na nutę uprzemysłowienia kraju — niech echo głosu naszego przygłuszy niewiernych.—Walczmy w imię pracy ekonomicznej i społecznej, a chwała niezawodnie uwieńczy nasze trudy.

Pewną jest rzeczą, że gdy nauczycielski głos złączy się z ogólnym nastrojem obecnej doby naszego społeczeństwa, to może w niedługim czasie i u nas powstanie las fabrycznych kominów i zasłoni widok nędzy cieniem swoim i może usłyszymy warkot kół maszynowych i odgłosy młotów, któreby przygłuszyły jęki wołających — chleba! *M. B.*

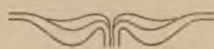
Przybory szkolne krajowego wyrobu.

Podjąwszy się oddziaływania na młodzież i ogół, w kierunku popierania krajowego przemysłu, skierowało „Krajowe Ognisko Nauczycielskie“ uwagę przedewszystkiem na wyroby ze szkołą w najbliższej styczności będące, a których produkcyą i handlem wytrwale i rozważnie się zajmuje „Krajowa wytwórczo-handlowa spółka przyborów szkolnych we Lwowie“. Krajowe Ognisko Nauczycielskie zwraca się tedy z gorącą prośbą do pp. Nauczycielek i Nauczycieli w całym kraju, aby przy każdej sposobności zachęcali młodzież do żądania i kupowania wszędzie zeszytów, notatek, bloków i t. d. z marką ochronną *„Pszczółka“* i aby przytem się starali o wprowadzenie wyrobów tejże spółki w obrót za pośrednictwem kupiectwa krajowego.

Natomiast „Krajowa wytwórczo-handlowa spółka przyborów szkolnych we Lwowie“ chcąc dać wyraz swej życzliwości i sympatyi dla Nauczycielstwa krajowego ofiarowała na cele humanitarne „Ogniska Nauczycielskiego“ pewien procent od wszystkich zamówień wpływających od kupców i t. d. i to od zamówienień za pośrednictwem Ogniska Nauczycielskiego, lub wprost w Spółce, ale z odwołaniem się na „Ognisko“ poczynionych.

Dyrekcya zaś Ogniska postanowiła już w najbliższym czasie rozdzielać co roku premie honorowe pomiędzy nauczycieli(lki), którzy najskuteczniej wpływać będą na kupców, młodzież szkolną i ich rodziców, aby nabywali tylko wyroby krajowe, polecane.

Dyrekcya Ogniska Nauczycielskiego dodaje od siebie, że wysłani delegaci Ogniska, zbadali wyroby wyż wspomnianej Spółki i przekonali się, że zaszedł tam tak znaczny postęp, iż dziś wyroby Spółki nie tylko konkurować mogą co do cen z innemi wyrobami, ale i co do dobroci, bo przewyższają zwłaszcza obce zagraniczne wyroby bezwarunkowo, co do jakości i sumienności w wykonaniu.



NADESŁANE.

(Za rubrykę powyższą Redakcya nie odpowiada).

Na liczne zapytania z ostatnich dni, tyczące się rozesłanej przez nas dywidendy w gotówce, w łącznej kwocie K 1,443.000 za ostatnie pięciolecie, musimy wyjaśnić szerszej publiczności, że według statutów, udział w zysku każdego członka oblicza się co rocznie na podstawie wysokości premii wpłaconej, a następnie co pięć lat w gotówce bywa wypłacany. Na podstawie ostatnich bilansów przypada dla członków uprawnionych za ostatnie 4 lata dywidenda w kwocie 31 K. 28 h., dla uprawnionych zaś tylko za 3 lata dywidenda w kwocie 23 K.41 h., za dwa lata dywidenda 15 K. 30 h., za ostatni rok wreszcie 7 K. 50 h., wszystko za każde 100 K. wpłaconej premii rocznej.

Dywidenda członka może jednak na wyraźne życzenie tegoż dopisaną być w gotówce do kapitału, w którym to razie uzyskuje członek jeszcze oprocentowanie udziałów w zysku aż do terminu wypłaty kapitału.

Korzystny dla członków wynik gospodarki finansowej Towarzystwa jest skutkiem li tylko oszczędności w administracyi i dobrego lokowania funduszów Towarzystwa.

Nie tylko asekuracya sama, lecz humanitarne cele Towarzystwa, umożliwiły w roku ubiegłym wyjście za mąż 81 dziewczętom przez udzielenie im stypendyów z funduszu posagowego, który wynosi obecnie ogółem 496,000 K.

W wypadkach uwzględnienia godnych, gdzie ojciec wprawdzie starał się o zapewnienie przyszłości dzieciom, jednak wskutek nieprzewidzianych zajść w rodzinie nie mógł dobrej swej chęci do skutku doprowadzić, oddaje fundusz ten znakomite usługi tym biednym podupadłym byłym członkom Towarzystwa.

Takich celów dobroczynnych nie posiada żaden inny zakład ubezpieczeń.

Nie od rzeczy również będzie przytoczyć, kilka uwag na tle bilansu za rok ubiegły.

Stan funduszów towarzystwa po wliczeniu czystego zysku z r. 1903 przedstawia ogólną sumę **52.506.068 k. 72 h.** z czego wypada na rezerwę premii i przeniesień 48,762.390 K. 64 h. na opłatę niepewnych szkód 179.159 K. 46 h.

Reprezentacya Towarzystwa asekuracyjnego im. Gizeli, w celu wyposażenia dorosłych dziewcząt
Lwów, ul. Kilińskiego l. 1.

KRONIKA.

Od Redakcyi. Rozpoczynając nasze wydawnictwo, mamy to głębokie przekonanie, że hasło nasze ekonomicznego odrodzenia stanu nauczycielskiego znajdzie szczery oddźwięk w sercach wszystkich kolegów i koleżanek w całym kraju. Skupienie się całego nauczycielstwa pod sztandarem „Krajowego Ogniska nauczycielskiego“ jest naszem celem, którego doniosłość i ewentualne skutki sami P. T. koledzy i koleżanki zechcą osądzić.

Do numeru dzisiejszego dołączamy wiecowy numer *Gazety nauczycielskiej* wychodzącej w Krakowie pod wytrawnem kierownictwem p. Rosoła. Znajdą tam czytelnicy nasi wiele spraw obchodzących żywo ogół całego nauczycielstwa.

Sanatoryum naucielskie. Niezmiernej doniosłości dla całego nauczycielstwa myśl podjęło krajowe „Ognisko“ nauczycielskie, w kierunku uzdrowienia szerokich mas nauczycielskich, nawiedzanych niestety tak często śmiertelnym wrogiem i towarzyszem naszego zawodu — suchotami. Celem urzeczywistnienia myśli tej, postanowiono wydać pół miliona losów po jednej koronie. Dochód zaś z tej loteryi ma być obrócony na cele budowy własnego sanatoryum dla stanu nauczycielskiego.

W tej sprawie odbył Wydział „Ogniska“ cały szereg posiedzeń, na których myśl tę sformułowano do tego stopnia, że można było z nią wystąpić na publicznych zgromadzeniach i w prasie. — W dniu 20 maja i 10 czerwca b. r. odbyło się we Lwowie publiczne posiedzenie szerszego grona osób, które uznało w zasadzie myśl urządzenia loteryi nauczycielskiej za dobrą, a wykonanie jej powierzyło komisyi i komitetowi ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa. W dotychczasowej akcyi biorą udział między innymi pp.: radca skarbowy Witoszyński, dr. Tad. Rutowski, dr. Sołtysik, dr. Mikołajski, dr. Lesław Gluziński, radca Chołodecki, prof. sem. Tyssowski. prof. Drzężolski, dyrektorzy: Soleski, Rybowski i Ligęza, a nadto: dyr. Majerski, ksiądz Czapelski, dr. Ozarkiewicz, M. Budzanowski, p. Hryniewicz, ks. Rudowicz. prof. Radziszewski. dr. Aszkenaze, dr. Mahl, dr. Ciesielski, pp. Chajes, Schellenberg, dr. Romer i w. i.

Jarmark wyrobów krajowych. We Lwowie na dawnym placu wystawowym odbywa się obecnie jarmark wyrobów krajowych, który przedstawia się nadzwyczaj świetnie i okazale, budząc szczery podziw dla krajowej produkcyi. Tak bowiem pod względem ilości, jako też i jakości jest jarmark wyrobów krajowych dowodem, że gdybyśmy tylko chcieli, to moglibyśmy bardzo łatwo wszystkie nasze potrzeby zaspokajać u źródeł krajowych, a nie napychać kieszeni obcym. Szczupłe ramy niniejszej notatki nie pozwalają nam podać wszechstronnego i wyczerpującego obrazu produkcyi krajowej, o ile jest ona na jarmarku reprezentowaną. Wystarczy powiedzieć, że od piwa do tutek cygaretowych wszystko się u nas wyrabia, i to w jakości, nie ustępującej miejsca produktom zagranicznym. — Takie na przykład piwo okocimskie, krajowe, którego wyrób tylu rodzinom naszych robotników zapewnia utrzymanie, czyż nie powinno wyrugować wszelkie „pilznery“, „bawary“ i t. p., jako tańsze, lepsze i własne, albo tutki fabryki lwowskiej „Promień“, której wyroby takiem się cieszą powodzeniem na jarmarku?

Rozwijający się przemysł krajowy z pewnością niebawem święciłby swój tryumf zupełny, gdyby tylko większego poparcia doznał od swoich.

Szczególną uwagę Publiczności zwracają wyroby „Bazaru krajowego“, przepiękne wyroby huculskie, zakopiańskie, oraz nadzwyczaj misterne roboty koszykarskie i jedyne wyroby krajowe zabawek dziecinnych drzewnych. Bazar krajowy dziś zajmuje jedno z pierwszorzędnych miejsc wśród przemysłu naszego kraju.

Z ruchu księgarskiego. We Lwowie powstała w ostatnich dniach nowa księgarnia, której samo założenie i cele stanowią pewną nowość w ruchu księgarskim i przedstawiają szerszy interes dla wszystkich, którzy jak np. nauczyciele częstszą mają styczność z książkami i kształcić się chcą dalej bądź to w swoim zawodzie, bądź też w kierunku ogólnym, tak bardzo potrzebnym dziś każdemu obywatelowi. Księgarnia ta nosząca firmę „Księgarni narodowej“ stara się wszelkiemi siłami o rozbudzenie żywszego ruchu umysłowego, w tych sferach, które dotąd z powodu drożyzny i trudności dostania książek pozbawione były możności czytania. W tym celu nawiązała „Księgarnia narodowa“ bardzo szerokie stosunki ze wszystkiemi prawie firmami wydawniczemi polskimi i z bardzo wielu firmami zagranicznymi, tak, że jest w możności z odbiorcami swymi wejść w stosunek tego rodzaju, że nadsyłać im będzie od czasu do czasu i bez żadnych zobowiązań najnowsze wydawnictwa do przejrzenia i wyboru, wybrane zaś odda im na bardzo niskie spłaty ratalne.

Nowemu przedsiębiorstwu życzymy z całego serca jak najlepszego powodzenia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Mikołaj Budzanowski. Drukarnia „Polonia“ we Lwowie.